

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie B. dający Pisma Święte, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowiek Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma był nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synowi ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym. to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-Monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$2.00 a year; 25c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "Blask Nowego Wieku"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Blask Nowego Wieku," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, dwa dolary, pojedynczy nr. 25 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Blasku jak i Straży prosimy adresować:—

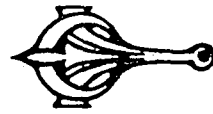
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK LVI

STYCZEŃ - LUTY — (JAN.-FEB.), 1977

Nr. 1

'ZMACNIAJCIE SIĘ'

Na ostatek, bracia moi! zmacniajcie się w Panu, i w sile mocy jego; obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim." — Efez. 6:10, 11.

Jeżeli jesteśmy Chrześcijanami i wierzymy Pismu Świętemu, wtedy jesteśmy przekonani o ostatecznym triumfie dobrego nad złem. Faktycznie wiemy, że ten czas nadchodzi, kiedy nie będzie już dłużej czynną zasadą gdziekolwiek we wszechświecie.

Wiemy ze Słowa Bożego, że w przyszłym wieku, podczas panowania Chrystusowego, skutki zła będą wykorzenione z serc i umysłów wszystkich chętnych i posłusznych z rodzaju ludzkiego. Wiemy iż wówczas sprawiedliwość będzie zachęcaną a zło będzie karane i tłumione oraz ukróćcane. Ale przed tym, zanim Królestwo Boże przyjdzie, zanim wola Jego będzie czyniona na ziemi tak jak w niebie, Bóg powołuje nas jako Swoich synów abyśmy biegli "do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Fil. 3:14.

Ponieważ Bóg teraz utrzymuje stosunek z tą klasą przed utrzymywaniem stosunków ze światem ludzkości, ci którzy słyszą Jego wezwanie i reagują, mają szczególną sposobność wciągnięcia się po stronie Boga, prawdy i sprawiedliwości, i do tej klasy, kościołowi Bożemu, te słowa naczelnego tekstu zostały napisane.

I co za napomnienie do braci— "Zmacniajcie się w Panu." Zmacniać się w Panu zawiera w sobie myśl, abyśmy zmacniali się w rzeczach duchowych. Tych, "tej samej kosztownej wiary" nakłaniał, aby pilnie starali się by swoje powołanie i wybranie uczynili mocnem.— 2 Piotr 1:10. A więc, jeżeli bieżymy teraz, jeżeli bojujemy on dobry bój wiary teraz, wtedy nawet w naszej słabości powinniś-

my zważać na słowa naszego tekstu aby "zmacniać się w Panu i sile mocy Jego."

NASZA ZBROJA I BÓG

Pawłowe odniesienie się do zbroi Bożej pokazuje, że ten bój wymaga męstwa i wytrwałości, a musimy przywdziać ją, jeżeli chcemy być zupełnie zwycięskimi. Chociaż ta ilustracja jest z literalnej zbroi żołnierza jaką używano w czasach Apostoła Pawła, jesteśmy świadomi, że to nie były literalne zbroje, na które on się powoływał, lecz na ich odpowiedniki — duchową broń i zbroje. On oświadcza w 2 Koryntian 10.3-5: "Albowiem chociaż chodzimy w ciele (to jest, jako istoty ludzkie), nie wojujemy według ciała,— (Przekł. Biblii Króla Jakuba) albowiem broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych; Burząc rady i wszelaką wysokość, wynoszącą się przeciwko znajomości Bożej, i podbijając wszelaką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe."

Czasami walka przeciw błodom i przeciw odziedziczonym słabościom upadłego ciała, jest najtrudniejszym zadaniem, wymagającym siły umysłu i serca i duszy— siły wyższego poziomu od siły fizycznej i wytrwałości potrzebnej żołnierzowi świeckiemu. Ale jedynie być napomnianym aby "zmacniać się," choć to może mieć pobudzający wpływ na nas w usiłowaniu by zdobyć się na odwagę i męstwo oraz wiarę w chrześcijańskim boju, samo nie byłoby wystarczającym. Jakim sposobem więc możemy stać się mocnymi, jak możemy być wzmocnieni we wewnętrznym człowieku?

Tu także możemy wyciągnąć lekcje z ziemskiego żołnierza. Pewna wiedza jest konieczna jeżeli żołnierz chciałby walczyć umiejętnie i pomyślnie. On musi być ćwiczony w sztuce wojny. Musi on być dobrze obeznany z używaniem swej broni. Musi być także silny fizycznie dzie-

ki właściwemu pożywieniu i właściwemu ćwiczeniu.

Jest równie prawdą, że chrześcijanin potrzebuje znajomości którą Biblia— jego “podręcznik broni,”— dostarcza, jeżeli chce walczyć rozumnie, prawnie i pomyślnie przeciw światu, ciału i Diabłu. Chrześcijański Wódz wojska, sam Jezus Chrystus oświadczył że Jego pokarmem i napojem było, aby czynić wolę Ojca Niebieskiego. (Jana 4:34) Owa wola względem Niego była bardzo obszernie określona w Pismach Starego Testamentu, którą On studiował i wypełniał. Naszym pokarmem i napojem jest także czynienie woli naszego Ojca Niebieskiego, którą objawiają nam tak Pisma Starego i Nowego Testamentu. Gdy właściwie rozbierane i zrozumiane, dostarczają nam tak duchowego oświecenia jak i pokarmu.

W naszym częstowaniu się niebieską manną czy nie możemy wyciągnąć lekcji ze starożytnego Izraela? Było im rozkazane aby zbierali ją i jedli codziennie. Czy nie jest tak samo ważnem, ażeby nasze duchowe potrzeby były naszym codziennym zainteresowaniem, abyśmy nie zostawili dnia bez uczutowania się na Pańskim hojnym zaopatrzeniu w duchowy pokarm? Jeśli nie, staniemy się słabymi i zemdlonymi w naszych umysłach, będzie nam brakować siły w Panu, którą moglibyśmy mieć.

Napewno wiedza w różnych sprawach jest ważną, i niewątpliwie wyrozumienie charakteru naszego Boga i Jego planów i zamiarów jest najważniejszem. Czy nie jesteśmy radzi, że On uważał za odpowiednie poinformować nas o Swoim planie objawiającym długość, szerokość, wysokość i głębokość Jego miłości?

NASI NIEPRZYJACIELE

Wiedzę jaką mamy względem nieprzyjaciół, których zwalczamy, jest również konieczna. Naszymi nieprzyjaciółmi są świat, ciało i Diabeł, i nie jesteśmy nieświadomi ich pomysłów by zwieść i zwyciężyć nas— czy to będzie przez sofisteryę, czy wątpliwość lub pochlebstwo albo nienawiść. Słyszymy wyrażenia “zimna wojna” i “psychologiczna wojna.” Chrześcijańskie wojowanie było takim od samgo początku— walką umysłu, “podbijaniem wszelaką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” (2 Kor. 10:5), przemienianiem się” przez “odnowienie” umysłu (Rzym. 12:2), przyoblekaniem się w umysł Chrystusowy, jak napominane jest w Liście do Filipian 2:5: “Tego bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie.”

Wielki nieprzyjaciół chrześcijanina, Szatan, jest bardzo biegłym w sztuce propagandy i w psychologicznym boju. On byłby lubiał przeszkodzić nam w wejściu na “wąską drogę,” przedstawiając ją jako zbyt nierówną i trudną, wymagającą wielkiego wysiłku — ofiary. On chciałby przestraszyć nas potęgą naszych nieprzyjaciół i przez zwracanie uwagi na nasze słabości. Ale nie dajmy się zwodzić patrzeniem na siebie i naszą przyznaną słabość, lecz raczej patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela naszej wiary.” — Żyd. 12:2.

Pamiętajmy także, że “jeżeli Bóg za nami, któż może być przeciwko nam?” (Rzym. 8:31) Hymn dobrze wyraża to: “Gdy myślę o sobie, drzę; kiedy patrzę na Ciebie, jestem mocny.” Tak patrzeniem na Niego, skąd przychodzi nasza pomoc (Psalm 121:1.2), stajemy się mocnymi w Panu, i w sile mocy Jego.” (Efez. 6:10) Jest to wiara w zapewnienie Słowa Bożego, które czyni nas mocnymi, a “to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza.”— 1 Jana 5:4.

Pokora, Wiara, Nadzieja i Miłość

Tylko w pokorze możemy być prawdziwie “mocnymi w Panu,” “gdyż Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.” (1 Pio. 5:5). Mamy wiele przykładów tego. Pan, przez Samuela, powiedział do króla Saula: “Gdyś był mały w oczach twoich, czy nie stałeś się głową pokoleń Izraelskich, i nie pomazał cie Pan za króla nad Izraelem? (1 Sam. 15:17) Wielkość Saula w jego własnych oczach doprowadziła go do jego odrzucenia przez Boga.

To było prawdą o innych charakterach ze Starego Testamentu, jak czytamy w 2 Kronikach 15:17: “Przetoż wy zmacniajcie się, a niech nie słabieją ręce wasze; bo czeka zapłata pracy waszej.” Tymi słowy zachęty, król Aza stoczył bitwy z ogromnym zastępem Etiopczyków, i z zupełnym poleganiem na Panu, zwyciężył. Później w jego panowaniu, Król Aza zaufał w przymierzu z Syrią w wojnie przeciwko Izraelowi, raczej niż patrzeć za wolą Pańską i Jego pomocą. Wtedy Pan przez Proroka a Hananiego przemówił do króla Azy, mówiąc: “Azaż Etyopczycy i Lubimeczycy nie mieli wojsk bardzo wielkich z wozami i z jeźdźcami w mnóstwie bardzo wielkim? a wždy gdyś spoległ na Panu, podał je w rękę twoją. Albowiem oczy Pańskie przepatrują wszystkie ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałem. Głupioś to uczynił: przetoż od tego czasu powsta-

na przeciwko tobie wojny.” — 2 Kron. 16:8, 9. To więc podkreśla fakt, że powinniśmy ufać Panu całym sercem a nie polegać na swoim rozumie. (Przyp. 3:5) przeto nie jest to rzecz naszej własnej siły, lecz naszej wiary, nadziei i miłości, i naszych serc będących doskonałymi ku Niemu, co czyni nas “mocnymi w Panu.”

Podziwiamy fizycznie silnych. Są niektórzy w chrześcijaństwie, którzy wierzą, że fizyczne zdrowie i krzepkość powinny być spodziewane przez chrześcijanina i są oznaką błogosławieństwa Bożego. Na pewno, jeżeli mamy zdrowe ciała, dobre zdrowie i fizyczną tężyznę i siłę, mamy wiele za co być wdzięcznymi. Jednak, nie znajdujemy by Biblia zawierała obietnice tego rodzaju dla chrześcijanina.

Nasza siła w Panu, to siła serca, umysłu

i ducha—nowy umysł utwierdzony w sprawiedliwości, prawdzie i wierności Bogu. Sprawa naszego zdrowia może ograniczyć nasze działania, lecz nie powinno wpływać na nasze pragnienia, nasze nadzieje lub naszą chęć do czynienia cokolwiek jesteśmy w stanie czynić w służbie Mistrza.

Jest dowód, że Pawłowym “bodźcem w cieiele” był słaby wzrok, (2 Kor. 12:7) On widocznie uważał, że to było pewną przeszkodą dla niego w dziele Pańskim, i on modlił się trzykrotnie, żeby była usunięta. Boska odpowiedź nie była według prośby Apostoła, lecz pomimo tego była odpowiedź, którą Paweł całkiem przyjął; mianowicie, “moja łaska jest dostateczna dla ciebie, gdyż moja moc wykonywa się w słabości.” — 2 Kor. 12:9.

THE DAWN — April, 1974

WIERNOŚĆ W MAŁYCH RZECZACH

“Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest.”

Luk. 16:10

W powyższym tekście mamy wystawioną wielką zasadę, która może lub powinna mieć ogólne uznanie. Doświadczenia życiowe pouczyły nas komu można zaufać w małych rzeczach, i komu można zaufać w większych sprawach. Człowiek, który jest uważny w małych sprawach jest także uważnym w wielkich przedsięwzięciach. Kto jest łaskawym w drobnych czynnościach codziennego życia, będzie także łaskawym przy większych okazjach.

Nasz Pan zastosowywa tę zasadę do Swoich naśladowców w znaczeniu ogólnym; i wiemy, że jest to jedna z najważniejszych lekcji, jakich chrześcijanin może się nauczyć. Jest wielu takich, którzy są bardzo uważnymi w szafowaniu większą sumą pieniędzy, lecz bardzo nieuwważni względem małej sumy. Są tacy, którzy są skrupulatnie dokładnymi co do większych sum powierzonych ich pieczy, lecz z drobnych nic sobie nie robią. Ktokolwiek jest niedbały w małych rzeczach, ten z czasem może stać się niedbałym w większych rzeczach. Zaś z drugiej strony, kto jest ostrożnym z każdym dolarem i centem, kto stara się zapłacić na czas małe długi, ten będzie tym więcej ostrożny względem większych sum, większych długów.

Tak więc zdaje się być ogólną zasadą, że ci, co są niedbali w małych rzeczach a ostrożni w większych, z czasem, pod presją, okażą się

niegodnymi zaufania i niewiernymi we wszystkim, jeżeli taka niewierność sprzyjałaby ich samolubnym celom. Innymi słowy, drobnostki życiowe wywierają ważny wpływ na nasz charakter. Ktokolwiek uczy się być sumiennym we wszystkim, bywa właściwie ćwiczony przez lekcje życiowe. Przekonywamy się o tym z naszych osobistych doświadczeń. Niektórzy są czasem nieuwważni względem praw drugich osób; na przykład, zabierają bez pozwolenia parasol, należący do drugiego, mówiąc: “Ja będę potrzebował go tylko na godzinę, poczem przyniosę go z powrotem.” Taka osoba nie jest dosyć sumienna w małych rzeczach. Kto samowolnie zabiera cudzy parasol, choćby tylko na godzinę nie ma dosyć zasady, aby można tej osobie zaufać w większych rzeczach. Niektórzy pożyczają różne przedmioty, i zapomną lub zaniedbują zwrócić w oznaczonym czasie, przez co sprawiają właścicielowi irytację i niewygodę. Zwyczaj pożyczania, z wyjątkiem nagłej potrzeby, powinien być zaniechany.

Pismo Święte mówi, że nasz Pan wybiera grono takich, którzy w Jego tysiącletnim panowaniu mają być wraz z Nim podkapłanami, sędziami i królami, by mieli kontrolę nad sprawami świata; i że ktokolwiek jest wybrany do tej pracy musi nadawać się, czyli mieć odpowiedni charakter. Ci, co w zupełności poddają się Jemu, będą przysposobieni do tego stanowiska; ci zaś, co nie poddadzą się, nie będą przysposobieni. Przeto, Pan daje nam do zrozumienia, że nasze obecne sposobności są na to

abyśmy ujawnili istotną postawę naszego serca. Jednym z Pańskich warunków jest, że nie możemy być Jego uczniami aż w zupełności poddamy się Jemu, jako naszemu Instruktorowi, abyśmy we wszystkich sprawach byli kierowani zgodnie z Jego wolą.

Mistrz mówi nam, że bez względu jak małe są sprawy naszego życia, mamy rozumieć że Ojciec zna nasze potrzeby i że tak jak troszczy się o wróbelki i lilie polne, tak tym pewniej zaopiekuje się tymi, co są Jego dziećmi. Nasz Pan powiedział: "Izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad wróbelki. (Mat. 6:26) Gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Ojciec zarządził dla nas sposób powrotu do Jego łaski i wiecznego żywota na warunkach, że będziemy Jemu posłuszni i zareagujemy na Jego wyraźnie stawione warunki. O ileż więcej będzie się opiekował nami teraz, gdy staliśmy się Jego dziećmi!

POKORA KONIECZNA DO SŁUŻBY

Nawet w najmniejszych sprawach życia mamy dopatrywać się woli Bożej. Właściwym ustosunkowaniem dla nas jest takie: Ja służę Chrystusowi; i nie stanowi różnicy czy jest to wielkie dzieło czy małe. "Przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie." (1 Kor. 10:31) Najskromniejszy rodzaj służby, wypływającej z miłości, jest przyjemny Bogu. Zauważmy przykład naszego Pana. Gdy nadarzyła się sposobność rozmowy z Samarytanką, przy studni Jakubowej, On nie powiedział: "Ja przyszedłem głosić Ewangelię, a ponieważ niewiasta jest tylko Samarytanką, więc nie będę się trudził." Gdy uczniowie powrócili, nie mogli zrozumieć, czemu ich Mistrz przemawiał do tej niewiasty zamiast do rzeszy. Lecz Jezus, mając sposobność głoszenia, wykorzystał takową, chociaż słuchającą była tylko Samarytanką. On wiedział, że przez nią, prawda może osiągnąć drugich; że to co ona usłyszy, opowie swoim sąsiadom, a gdy słuszny czas nadejdzie, Samarytanie będą mogli więcej usłyszeć i będą o tyle chętniejsi skorzystać z danej im sposobności.

Gdziekolwiek z n a j d u j e m y sposobność przedstawienia prawdy, powinniśmy ocenić ten przywilej. Ma się rozumieć, nie należy nam narzucać się każdemu, z kim się spotykamy; lecz gdy zauważymy sposobność służby mamy być zawsze czynni w sprawach naszego Ojca i wykorzystać tę sposobność— czy byłoby to mówieniem o prawdzie czy tylko wyrażeniem u-

przejmego słowa itd. "Duch Paującego Pana jest nademną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym." (Izaj. 61:1) Bóg szuka takich, którzy są uprzejmi i sympatyczni, gotowi pomagać drugim.

Jest to naszym przywilejem darzyć drugich dobrymi, miłymi, pocieszającymi słowami w każdym czasie. Z reguły, ludzie przechodzą różne smutne wydarzenia. Bardzo często robak gnębi serce niejednego. Dało się zauważyć, że nieraz ci, co popełnili samobójstwo, krótko przedtem, śmiali się i żartowali. Świat znajdowałby się w okropnym stanie, gdyby każdy opowiadał swoje kłopoty, odkrywał serce swoje. Lepiej jest by trzymały je w ukryciu i my również abyśmy tak czynili. Lepiej jest wyrabiać w sobie ducha radości, śpiewając:

"Jestem kontent z losu swego
I z kierownictwa Boga mego."

MAŁE PRÓBY CHARAKTERU

Powinniśmy uważać za przywilej i wykorzystać każdą sposobność w Pańskiej służbie, czy byłoby to wysyłaniem gazetek, broszur lub tym podobne. Może ktoś powie: "Ja wolałbym raczej wygłosić kazanie." Odpowiedzielibyśmy Jeżeli Pan otworzy ci drogę i da sposobność kazać, czyn to. A gdy masz w jednym dniu kilka sposobności wygłoszenia mowę do jednej osoby czy do dziesięciu, czy do tysiąca osób, wykorzystaj te sprzyjające okazje. Lecz jeżeli nie masz żadnej sposobności do przemawiania to możesz służyć wysyłaniem lub roznoszeniem gazetek. W taki sposób jesteś narzędziem dostarczającym drugim literatury, traktującej o prawdzie, pomimo, że listonosz jest tym co zanieśie to do domu, gdzie będzie czytane. Albo, jeżeli nasza praca jest w kuchni lub w innej części domu, jest to także służbą Panu, gdy wszystko czynimy jako Jemu. Lecz On łaskawie daje nam sposobności do uczynienia czegoś dla braci.

Więc cokolwiek czynimy, spełniamy to jako Panu, tak jakby On chciał aby było zrobione. Jest pewien sposób patrzenia na sprawy, który czyni nas uradowanymi. Dobrą rzeczą jest abyśmy od czasu do czasu zapytywali siebie, o co ja się staram? Z jakich pobudek to czynię? Dla kogo ja pracuję?

Tak pracując dla Pana, starając się Jemu podobać i rozwijając w sobie ducha wdzięczności za możliwość służenia w małych rzeczach, okazemy się godni wielkich rzeczy. Nasze pragnie-

nie, aby wiernie służyć Bogu w czynieniu Jego woli, uwidocznili się w naszej ekonomii w domu i w wyrozumiałości dla drugich wokoło nas. Kto niszczy za wiele zapalek, lub zapala je przez zadrażnienie o scianę, ujawnia, że nie jest godnym zupełnego zaufania. Kto gwizdże w domu i zakłóca spokój drugim, lub kto wstanie bardzo wcześnie i robi tyle stuku, że drugim niepotrzebnie budzi, albo kto przychodzi późno w nocy i zachowuje się hałaśliwie, ten dowodzi, że jeszcze nie nauczył się stosować do Złotej Reguły, nie nauczył się szanować praw drugich.

Nasze zachowywanie się jako członkowie ciała Chrystusowego powinno być obserwowanie zasad sprawiedliwości i czuwać abyśmy nie żyli w sprzeczności z tą zasadą. Gdy zauważymy, że to czynimy, możemy wiedzieć, że gwałcimy prawo sprawiedliwości. We wszelkich okolicznościach życiowych, sprawiedliwość musi być pierwsza, a wtedy możemy być uprzejmymi i szczodrymi według naszego upodobania.

“CZYŻBY JA, PANIE?”

Zasada ta jest taka sama w sprawach duchowych, Małe uchybienia w tonie psują całą muzykę. Bóg szuka specjalnej klasy do królestwa. On pragnie takich, którzy byliby w zupełności wierni Jemu i Jego Słowu, nie tylko wiernymi w jakiejś wielkiej sprawie, ale także i w najmniejszych sprawach życia. — wierni w myślach, słowach i czynach. Ktokolwiek jest nieuważnym i niedbałym w małych rzeczach nie jest godny tego wielkiego zaszczytu, jaki Bóg ma odłożony dla zupełnie wiernych. Bóg patrzy na nas swym baczny, lecz dobrotliwym okiem i chciałby abyśmy zwyciężyli. On udziela nam potrzebnych instrukcji i kierownictwa. Gdy staramy się być dbały w małych rzeczach, rozwijamy nasz charakter według właściwych zasad. Jeżeli zaś omieszkamy to czynić, nie będziemy nadawać się by miały nam być powierzone ważne sprawy. Niech każdy z nas stawi sobie to pytanie: Jakiego rodzaju charakter wyrabiam w sobie w tych szybko mijających dniach mego życia?

Lecz chrześcijanin, który popełnił omyłkę, i jest tego świadomy i stara się, o ile możliwe, naprawić ją, znajduje to doświadczenie korzystne dla niego — być może do końca jego życia. Przez karcenie siebie, on uczy się większej ostrożności. Baczność i ostrożność są konieczne i powinniśmy dopilnować, aby one rozciągały się do wszystkich spraw naszego życia — do używania naszego czasu, talentów, pieniędzy,

itd. Cokolwiek z tych rzeczy posiadamy, pochodzi od Pana i należy do Niego. Przeto powinniśmy uważnie zastanowić się jak używać tych sposobności i być bardzo sumiennymi w używaniu takowych — ile z tego mamy użyć dla siebie i jak używać pozostałość. Nasz sposób postępowania w tych rzeczach pokaże czy nadawamy się do przyszłej chwały, czy nie.

Nasze używanie lub nadużywanie udzielonych nam talentów, większych lub mniejszych, wykaże jak ostrożnymi jesteśmy w rozeznawaniu woli naszego Pana i czynieniu jej, względem tego zakresu naszego szafarstwa. W przyszłości Bóg zamierza powierzyć Swoim wiernym takie rzeczy, które będą miały o wiele większą wartość aniżeli pieniądze; sprawy wielkiej odpowiedzialności będą im powierzone. Ktokolwiek nie był wiernym kto myślał o czasie, centach, dolarach, itp. jako będące jego własne i używał je tylko dla swej cielesnej wygody, ten nie będzie w tej klasie wybranych. Bóg obserwuje nas według przymierza ofiary, które zawarliśmy z Nim. (Ps. 50:5) Gdybyśmy posiadali milion dolarów byłoby to tylko małą rzeczą w Jego oczach. Jest to sposób w jakim używamy rzeczy tego świata co ujawnia naszą wierność Bogu i dowodzi jak używalibyśmy Boską moc podczas tysiącletniego królestwa Mesjaszowego dla błogosławienia rodzaju ludzkiego.

Nasze najwznioślejsze sposobności do służenia są porównawczo mało znaczące. Mamy jednak oceniać nawet najmniejszą usługę jaką możemy wyświadczyć. Oceńmy to, że nasza służba tutaj nie może się równać z tym, co Bóg ma zachowane dla tych, co Go miłują Przez tysiąc lat mają królować z Panem; poczem nastąpią przyszłe wieki, w których Pan okaże “nader obfite bogactwo łaski Swojej, z dobrotliwości Swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie. (Efez. 2:7) Mając tę perspektywę przyszłego dziedzictwa świętych światłości, czy możemy się dziwić, że nasz Pan chce, abyśmy byli uprzejmego, sprawiedliwego i szczodrobliwego serca? Nasza sposobność by być w małuczkim stadku będzie zależeć w wielkim stopniu na naszej ocenie sposobności służenia Panu w małych rzeczach obecnego życia.

W.T.—5741 — 1915

MYŚLI I ZDANIA

Spodziewaj się najlepszego, unikaj najgorszego; zadowolony bądź z tego, co ci przypada w udziale życie stanie ci się droższym.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Przegląd minionego roku

"Panie, Tyś bywał ucieczką naszą od narodu do narodu." — Psalm 90:1.

Szczęśliwymi zaiste mogą się czuć wszyscy, którzy przy końcu roku mogą spojrzeć wstecz i widzieć, że bezpieczni i pewni w mieście ucieczki przygotowanym od Boga dla Jego ludu, oni mogli rozwijać się, cieczyć i wzrastać pod Jego łaską i kierownictwem w znajomości Jego Samego i Jego chwalebnego planu względem ludzkości, a szczególnie względem wybranego Kościoła, ciała Chrystusowego, które w szkole Chrystusowej jest teraz przygotowywane do chwalebnego dzieła w przyszłym tysiącletnim królestwie.

Ufamy, że czytelnicy nasi znajdą wiele powodów do radowania się i dziękowania Bogu, patrząc wstecz na rok miniony. Gdy zauważymy, że wiernie staraliśmy się kroczyć zawsze śladami Jezusa, będziemy mieli szczególniejszy powód do radowania się. Jeżeli zaś zauważymy coś przeciwnego, że niektóre nasze kroki nie były tak proste jak być powinny i jeżeli żalujemy za to odchylenie się od wąskiej drogi, to możemy być pewni że wielce litościwy i dobrotliwy jest Bóg, gotowy do przebaczenia, uleczenia i pomocy.

W tym właśnie celu On przygotował to miasto ucieczki i w tym też celu musimy w nim mieszkać zawsze — mieszkać w Chrystusie, pod przykryciem Jego zasługi, czyli pod Jego szatą sprawiedliwości. W każdym razie serca nasze będą pocieszone myślą wyrażoną przez Apostoła, że jeżeli Bóg nas tak umi-

łował gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, że Syna Swego jednorodzonego dał dla naszego odkupienia, to tym więcej miłuje nas teraz, gdy już pojednani zostaliśmy z Nim przez krew Syna Jego; a nawet gdy już zostaliśmy przyjęci do Jego rodziny i gdy staramy się kroczyć śladami Jezusa, bez względu jak niedoskonale intencje nasze mogą być wykonane.

Ponieważ jednak trudno nam wykonać nasze dobre intencje tak jakbyśmy chcieli, potrzebujemy zawsze czynić dobre postanowienia w tym względzie. Szczególnie przy końcu roku starego i na początku nowego jest najodpowiedniejsza pora do robienia dobrych postanowień. Nie abyśmy w jakimkolwiek stopniu uwalniali się od wiecznego przymierza, jakie zawarliśmy z Panem, lecz rozumiejąc nieodmienność tego przymierza, utwierdzamy się w nim, przez zapewnienie Pana o naszych jak najlepszych intencjach co do naszej wiary i postępowania na przyszłość, szczególnie przy tak ważnej okazji jak początek nowego roku. "Albowiem okazała się łaska Boża zbawienna wszystkim ludziom, ćwicząca nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie; oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie samemu lud własny gorliwie naśladowający dobrych uczynków." — Tyt. 2:11-14.

NASZA PODRÓŻ DO POLSKI

Z polecenia Braci z Zarządu Pracy Międzyzborowej w Ameryce, i na zaproszenie Braci z Polski, wybraliśmy się na generalną konwencję, która się odbyła w dniach 3 i 4 lipca, '76 r. w Krakowie. Podróż z Chicago do Warszawy mieliśmy wygodną i szybką, szwajcarskim samolotem Swissair. Lotnisko O'Hare, w Chicago, opuściliśmy wieczorem 20 czerwca, a w poniedziałek rano, 21, wylądowaliśmy w Zurychu. Po krótkim zatrzymaniu się na tym pięknym lotnisku, przesiadaliśmy się na inny samolot tej samej linii, i po niespełna dwu godzinach lotu z Zurychu, wylądowaliśmy na Okęciu w Warszawie. Na nasze spotkanie wyjechali niektórzy Bracia, między nimi Br. F. Pank z Częstochowy (Który co tylko wrócił z długiej i dalekiej podróży w Kanadzie i U.S.A.) Br. Kwieciński z Warszawy i niektórzy z bliskiej rodziny. Spotkanie było serdeczne i wzruszające.

Podróż do Krakowa odbyliśmy częściowo autemobilem i częściowo pospiesznym pociągiem. Pociąg,

na który wsiedliśmy w Przeworsku do Krakowa, był bardzo przepełniony i po przejściu kilku wagonów w tylnym kierunku, z trudnością znaleźliśmy siedzenia. Po przybyciu do Krakowa zajechaliśmy do Braterstwa J. Dąbek. Tu zastaliśmy już niektórych Braci i Sióstr z Francji, a nawet pewną Siostrę z Australii.

Zjazd Delegatów

W przededniu konwencji, w piątek, 2 lipca, odbył się zjazd przedstawicieli zborów w Polsce, na którym mieliśmy przywilej być obecni. Jak nas informowano, jest w Polsce przeszło sto dwadzieścia zborów. Stow. Wolnych Badaczy Pisma Św. Sala posiedzeń była przepełniona. Na zjeździe delegatów były omawiane i dyskutowane różne sprawy dotyczące się Stowarzyszenia i poszczególnych zborów. Zjazdowi delegatów przewodniczył Br. A. Ziemiński. Przewodniczący zachęcał Braci służyć sprawom międzyzbo-

rowych i zborowych do wzajemnej współpracy. Przedstawione było sprawozdanie z pracy i usługi zborów przez Braci sług międzyzborowych i zborowych i trudności usługi zborów przez Braci, którzy pracują zawodowo. Braci sług, którzy nie pracują zawodowo i poświęcają cały swój czas w usłudze dla Braterstwa, jest stosunkowo niewielu.

Z ważniejszych spraw które były dyskutowane na zjeździe delegatów była sprawa aktywności młodzieży, która jest dosyć liczna. Wielu Braci zabiarało głos w sprawie młodzieżowej, której powinno poświęcić się więcej uwagi, starań, czasu i środków. Praca młodzieży jest dobra, postępuje i przynosi pewne owoce. Należy rozumieć że takowa jest pod kontrolą Braci Starszych. Starsi mają i powinni współpracować z młodymi Braćmi. To jednak młodzi powinni mieć wolność wybierać swój własny zarząd i układać programy swojej wszechstronnej działalności. Sprawie młodzieży poświęca wiele czasu i energii młody i energiczny Br. A. Cyris z Piekar Śląskich i Br. H. Kamiński z Chrzanowa. Jest to bardzo zachęcająca i chwalebna praca. Życzymy jej dobrego powodzenia.

Wybory do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Następną ważniejszą sprawą dokonaną podczas zjazdu delegatów było wysunięcie kandydatów i wybory Braci sług, do międzyzborowej pracy. Wybrano ogółem około ośmnastu Braci do różnych usług.

Przewodniczącym Stowarzyszenia został obrany Br. A. Ziemiński, z Zamościa, i dwóch zastępców.

Sekretarzem Br. Juliusz Dąbek z Krakowa.

Skarbnikiem międzyzborowym Br. Leśnikowski.

Kolegium Redakcyjne

Do redagowania i kontroli pism Stowarzyszenia, wydawanych w Polsce zostało obranych pięciu Braci, a mianowicie:

Br. Juliusz Dąbek Br. S. Kaleta, Br. Jończy, Br. A. Suchanek i Br. A. Ziemiński. Zarząd został obrany na okres dwóch lat.

Pierwszy Dzień Konwencji

Sobota, 3 lipca

Konwencja odbyła się w pięknej amfiteatralnej sali, Korona. Zjechało się bardzo wiele Braci i Sióstr, nie tylko z całej Polski ale wielu też i z zagranicy jak np. z Francji, Belgii i Związku Radzieckiego, a nawet z dalekiej Australii i U.S.A. i Kanady. Wielka sala Korona była wypełniona po brzegi. Według obliczenia miejscowych Braci, przeszło dwa tysiące uczestników wzięło udział w tym zjeździe. Zjazdowi przewodniczył Br. A. Ziemiński. W pierwszym dniu kon-

wencji, przemawiało przeważnie na tematy duchowe pięciu Braci z Polski. Nastrój uczestników był podniosły; liczba, jak na obecny końcowy czas, imponująca.

Drugi Dzień Konwencji

Niedziela 4 lipca

Przewodniczący, Br. A. Ziemiński, po pierwszym zebraniu i wykładzie, ogłoszonym przez Br. J. Dąbek, odbyły się wybory, albo innymi słowy potwierdzenie wyborów przez generalną konwencję, a które, jak już było wspomniane, odbyły się na zebraniu przedstawicieli zborów, w dniu 2 lipca na ul. św. Filipa. Tu nastąpiło ich zaakceptowanie przez ogół Braci i Sióstr.

Na trzecim zebraniu, w niedzielę przed obiadem, wygłosił okolicznościowy i bardzo obszerny i budujący wykład o chrzcie, Brat D. Kopak z Białogrodu. Nasunął wiele dobrych myśli i wskazówek z Pisma św. i przykładów dla nowych kandydatów do chrztu. Swoje poświęcenie na służbę Panu przez symbol zanurzenia we wodzie, okazało około pięćdziesięciu—przeważnie w młodym wieku, Braci i Sióstr. Widok był bardzo podniosły i wzruszający, w chwili kiedy kandydaci do chrztu, stojąc przed około dwa tysiące świadkami z jednej strony, a Bracia słudzy i inni z drugiej, ze łzami w oczach, przez pocałunki i uściski dłoni, życzyli kandydatom błogosławieństwa Bożego i wytrwania w wierze i poświęceniu, Chrzest odbył się na miejscu, podczas przerwy obiadowej.

Po przerwie obiadowej, krótką mową w angielskim języku usłużył Br. Gonczewski z Bostonu, na temat Manny, tak w figuralnym jak i pozafiguralnym znaczeniu. Tłumaczył Br. A. Papajak z Francji.

Następnym wykładem, po obiedzie usłużył Br. M. Gmiterek z Chicago, na temat: "Eliasz, Wielki Reformator" w figurze i pozafigurze, z I Król 19: 1-16, Zanim będzie ustanowione Królestwo Boże na ziemi, wprawdzie muszą przyjąć na świat trzy wielkie manifestacje Mocy Bożej, które będą: 1. pozafiguralne wiatry—wojny; 2. trzęsienia ziemi—rewolucje, przewroty; 3. ogień, Armageddon. Królestwo Boże objawi się dopiero w 4. manifestacji— w Głosie cichym i wolnym, który przedstawia Ziemską Fazę Królestwa Bożego.

Ostatnim wykładem usłużył Br. Jończy. Czas konwencji przeszedł pięknie i szybko i pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Pomimo tak wielkiej liczby uczestników, miejscowi Bracia przez rozumną i skrzętną organizację, byli w stanie zaopatrzyć wszystkich obecnych w pokarmy cielesne których było pod dostatkiem, t.j. w smaczne kanapki, kawę i herbatę, na miejscu. Rów-

niez i z noclegami sprawa była załatwiona pomyślnie. Pomimo wiele radości, nie obeszło się też bez pewnego przygnębienia, gdy doszła nas wiadomość, że nasz drogi Brat Wnorowski z U.S.A. który poświęcił wiele wysiłku, aby wziąć udział w generalnej konwencji, schodząc z samolotu w Warszawie poważnie zasłabł, co przeszkodziło mu wziąć udział w konwencji. Cieszymy się że stan jego zdrowia znacznie się poprawił, i w chwili obecnej czuje się stosunkowo dobrze.

Po generalnej konwencji, udaliśmy się w dalszą podróż, aby wykorzystać resztę pozostałego nam czasu— odwiedzić niektóre zbory i usłużyć Braterstwu słowem Bożym. Korzystając z grzeczności Brata Piotra Dąbek z Krakowa, dalszą podróż odbywaliśmy jego automobilem, w towarzystwie jego dwóch synów, Braci Jana i Andrzeja. Obydwaj chłopcy, mili Bracia i dobrzy szoferzy, kierowali automobilem na zmianę. Dlatego podróż nie sprawiała nam trudności, a raczej była przyjemnością.

Pierwszym zbozem który odwiedziliśmy po konwencji w Krakowie, w dniu 6 lipca był zbor w Kozach obok B. Białej, W B. Białej zamieszkiwa nasz drogi Brat A. Suchanek, u którego, po zebraniu, mieliśmy wygodny noclego. Pomimo że był to dzień roboczy, zgromadziło się około sto Braci i Sióstr. Na tym dużym zebraniu służyło trzech Braci, a mianowicie Br. D. Kopak z Białogardu, Br. Gołwda z Kalisza, i Br. M. Gmiterek z Chicago. Wszystkie wykłady były o treści duchowej i budujące. Bracia byli zadowoleni i zbudowani. Z Krakowa do Kóz i Białej obserwowaliśmy nadzwyczaj uroczy i piękny podgórski krajobraz.

Następnym zbozem który odwiedziliśmy w dniu 7-go lipca, były Myślachowice. Tu zamieszkiwa i usługiwa Braciom nasz drogi i dobrze znany Brat S. Kaleta. Tu zgromadziło się również dość sporo Braci i Sióstr— około pięćdziesięciu. Mieliśmy przywilej usłużyć dłuższym wykładem na temat "Znaki Dnia Pańskiego". Wykład był wysłuchany z wielkim zainteresowaniem. Na twarzach Braterstwa odbijała się radość i zadowolenie; my byliśmy jeszcze więcej uradowani gdy ujrzelśmy na tym zebraniu Braterstwo J. Dąbków z Krakowa; był to dość spory kawał drogi.

Z Myślachowic w dniu 8-go lipca, wyjechaliśmy w kierunku Chrzanowa. W tym zgromadzeniu służy Br. H. Kamiński, który bierze aktywny udział w pracy dla młodzieży. Jak w poprzednich zborach tak i tutaj zgromadziła się pokaźna liczba Braterstwa, około siedemdziesięciu-pięciu, a nawet niektóre rodziny z oddalonego Krakowa. Był Br. P. Dąbek z żoną i inni co nas niezmiernie uradowało, że Bracia nie szczędzą wysiłków, aby się znowu zobaczyć i towa-

rzyszyć nam. Tutaj mieliśmy możliwość spotkać rodzinę Br. H. Grudnia i wiele innych miłych twarzy. W Chrzanowie też usłużyliśmy dłuższym wykładem na temat "Dwie Fazy Królestwa" który był wysłuchany z zainteresowaniem. Braterstwo w Chrzanowie mają pewien problem ze salą zebrań, ponieważ do Chrzanowa często się zjeżdża młodzież ze Śląska, a nawet z Wielkopolski i sala chociaż przyzwoita, często okazuje się za mała na większą liczbę młodzieży, której przybywa. Okolica jest tu piękna, w bliskości łąk i lasów.

Następnego dnia po południu, wyjechaliśmy do Piękar Śląskich około 50 km. Na drodze, po dość długiej suszy w tych okolicach, zaskoczyła nas nagle i dość silna burza i ulewny deszcz i chwilami było zupełnie ciemno tak że musieliśmy parę razy zatrzymać się na drodze. Jednak szczęśliwie i na czas dostaliśmy się na miejsce. Zebranie odbyło się w domu Braterstwa A. Cyris. Zgromadzonych było około pięćdziesięciu Braterstwa.

Na tym zebraniu byli obecni Braterstwo Włodarscy z rodziną, którzy przybyli na generalną konwencję z Belgii, a goszcząc chwilowo u Braterstwa Kamińskich, przybyli z nami do Piękar Śląskich. Był obecny również Br. Panek z Częstochowy. Po krótkim wykładzie Br. E. Włodarskiego, usłużyliśmy wykładem "Czego Bóg żąda od Ciebie?" Mich. 6:8. Błogosławieństwo Pańskie i tutaj było z nami.

Na następny dzień, z rana, po należyтым odpoczynku u Braterstwa Cyris, w towarzystwie Br. Panek i dwóch Braci Jana i Andrzeja Dąbek wyruszyliśmy w dalszą podróż w kierunku Częstochowy, oddalonej około 60 km. Po przybyciu, korzystając z ich gościnności, ulokowaliśmy się u Braterstwa Panek. Korzystając z chwili wolnego czasu, mieliśmy możliwość częściowo zwiedzić to piękne i dość duże miasto, jak również jego słynny i historyczny zabytek z jego starą i wspaniałą architekturą i stylem, słynną Jasną Górę. Następnego dnia, w niedzielę 2 lipca, Br. Panek ze swymi Braćmi współpracownikami, zorganizowali całodziennne zebranie, a raczej jakoby lokalną konwencję, w której wzięło udział około sto Braci i Sióstr z Częstochowy i okolic. Na tyle Braterstwa, sala okazała się za mała i było dość ciasno. Ale mimo tego, zadowolenie i radość Braci nie umniejszyło Usługiwało wykładami trzech Braci, a mianowicie Br. Chudy ze zboru Brzezinka; Br. Panek i Br. Gmiterek dwoma wykładami. Pierwszy wykład "Cele Powrotu Naszego Pana" i drugi: "Eliasz i Elizeusz" figura i pozafigura, z 2 Król. 2:1-18. Pomimo że czuliśmy się dobrze w tym zgromadzeniu tak licznem, jak i u Braterstwa Panek, to jednak obowiązek nakazywał dalszą podróż.

Według marszruty sporządzonej nam w Krakowie, następną placówką do której mieliśmy się udać, było zgromadzenie w Lublinie. Najdłuższa przese- trzeń między dwoma zborami, które dotychczas od- wiedzieliśmy, i które mieliśmy później odwiedzić, bo około 300 km. z Częstochowy do Lublina. Jednak znaczniejszych przeszkód nie było. W Lublinie też zgromadziło się sporo bo około ośmdziesiąt Braci i Sióstr, a nawet i z innych grup B.P. Św. Byliśmy bardzo uradowani gdy zastaliśmy tutaj naszych mi- łych Braci z U.S.A. jak np. Br. Gonczewskiego z Bos- tonu i Br. Gryckiewicza z Detroit, który zamiesz- kuje w Polsce już od dłuższego czasu. W Lublinie służy Braciom Br. S. Szymański, Br. Kozak i inni. Bracia w Lublinie mają własny dom na nabożeństwa, ulokowany w pięknym, spokojnym miejscu. Mieliśmy przywilej usłużyć dwoma wykładami na tematy: "Mu- ry Jerycha" Jozue 6:1-25, i "Eliasz i Elizeusz". Wie- rzymy że i tu błogosławieństwo Pańskie wszyscy obecni otrzymali.

Z Lublina udaliśmy się do Zamościa, gdzie za- mieszkują i pracują Br. A. Ziemiński, gdzie też zna- leźliśmy gościnne przyjęcie i miłą zapoznanie się z Jego rodziną. W towarzystwie Brata i Jego rodziny spędziliśmy nasz czas bardzo przyjemnie. Omówione zebranie na ten wieczór odbyło się. Zgromadziło się około dwudziestu pięciu Braci i Sióstr aby się wspól- nie zobaczyć i pocieszyć Słowem Bożym. Usłużyliśmy dość długim wykładem na temat "Celem Wtórego Przyjścia Naszego Pana". Zainteresowanie się tym przedmiotem było ożywione tak, że jeszcze po zebra- niu rozmawialiśmy o tym. Wierzymy że Pan wszyst- kim błogosławił.

Ostatnia Placówka, Romanówka woj. Chełm.

Po wizycie Braterstwa w Zamościu, wyjechaliśmy następnego dnia, 15 lipca, do ostatniej naszej placów- ki, gdzie mieliśmy służyć Braciom, do wsi Romanów- ki, oddalonej od Zamościa około 85 km. Tu poczekali- śmy aż po całodzienną pracę Bracia się zjedną na ogło- szone zebranie, które odbyło się w mieszkaniu miej- scowego Brata. Tu widzieliśmy uprawę pięknych pro- duktów rolnych na roli Brata. Zgromadziło się Bra- ci i Sióstr około pięćdziesięciu i w skupieniu i z za- interesowaniem wysłuchali długiego wykładu (1 g. 40 min.) na temat "Odrodzenia" z Ew. Mat. 19:28.

Jest również godne wzmiankowania, że zauważy- liśmy tutaj niektórych starszych pionierów Prawdy. Bracia i Siostry w tym zgromadzeniu, jak to za- uważyliśmy, są duchowo dobrze rozwinięci i zbudowa- ni.

Wierzymy, że z naszej wizyty i usługi w tym zgromadzeniu, jak i we wszystkich poprzednich gdzie mieliśmy przywilej służyć, Bracia i Siostry byli podniesieni na duchu i otrzymali błogosławieństwo,

co i nas też zbudowało, to jest społeczność z Braćmi, a przeważnie bratnia miłość, szczerość i gościnność Braci polskich, czego nigdy nie zapomnimy. Niech im wszystkim dobry Bóg hojnie błogosławi.

Z Romanówki, dnia 16go lipca, wyruszyliśmy wczesnym rankiem tego pięknego lipcowego dnia, przed samymi żniwami w dość daleką podróż (około 160 km.) do Warszawy. Tu zatrzymaliśmy się parę dni i odpoczęli w domu Nabożeństw, korzystając z gościnności drogiej nam Siotry Gumieci.

W niedzielę, 18-go lipca o godz. 9-tej rano, z lotniska Okęcie, polskim samolotem LOT, opuściliśmy naszą kochaną i gościną Polskę i Warszawę. Na lot- nisko towarzyszyło nam wiele dobrych i szczerých Braci i Sióstr tak z Warszawy, jak i innych okolic Polski, co bardzo oceniliśmy i jesteśmy wdzięczni im.

Nasza podróż, wizyta i skromna usługa Braciom polskim, liczbowo i w skróceniu przedstawia się jak następuje:

Usłużyliśmy dziewięciu polskim zborom.

Słuchało nas wzięwszy razem, około dwa tysią- ce sześćset Braci i Sióstr.

Przejechaliśmy około 1600 km. drogi.

Na zakończenie chcemy dodać, że nasza podróż, wizyta i skromna usługa Braciom polskim wzboga- ciła tak ich, jak i nas, duchowo; przyniosła wiele ra- dości i błogosławieństwa Bożego i pozostanie nam na zawsze w pamięci. Za to wszystko, niech będzie cześć, chwała i uwielbienie naszemu dobremu Stwór- cy i naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi.

żegnamy Braterstwo słowami Pisma Św. 4 Moj. 6:24-26.

Br. M. S. Gmiterek

ECHO Z KONWENCJI W LENS

Jedna Konwencja, która nie była przewidziana w Kalendarzu Konwencji na ten rok, odbyła się w Lens, w północnej Francji, 1-go i 2-go maja, 1976. Została urządzona z okazji pobytu we Francji dwóch Braci Pielgrzymów, Brata Lalika ze Stanów Zjed- noczonych i Brata Szewczyka z Polski. Była także urządzona z okazji przyjazdu do Francji z wizytą Brata Dąbka Juliusza i jego ojca, obaj z Polski.

Około 170 Braci i Sióstr się zebrało aby posłu- chać Słowa Pańskiego, aby wychwalać Boga modlit- wami i pieśniami, i aby mieć społeczność jedni z dru- gimi. Pan obficie pobłogosławił tę Konwencję; napeł- nił radością serca uczestników, udzielając im więk- szą miarę Swego Ducha. Nasyci każdego smacznymi pokarmami duchowymi ze stołu Swego, tak że każdy mógł się czuć wzmocniony na duchu i we wierze.

Przewodniczącym w pierwszym dniu był Brat D. A., który powitał uczestników słowami wyrażonymi przez Psalmistę: "Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz przed nim; Klękajmy przed Panem, stwo-

rzycielem naszym! On bowiem jest Bogiem naszym, a myśmy ludem pastwiska jego i trzodą rąk jego." (Ps. 95:6, 7). Po skomentowaniu tych słów Brat D.A. wspominał o śmierci Brata Misiaka, który zmarł dwa dni przedtem. Brat Misiak, który liczył lat 84, był wzorowym Bratem pocieszającym drugich— powiedział Przewodniczący— i można mieć dobrą nadzieję dla niego.

Następnie został poproszony do pierwszego wykładu Brat Dąbek (ojciec) z Polski. Podstawą jego przemówienia był następujący tekst: "Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani. Ile razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście" (Łuk. 13:34). Mówca przytoczył kilka przypowieści, aby wskazać, że nasz Pan starał się zgromadzić naród izraelski i zjednać go ze sobą, ponieważ temu narodowi należały się przymierza . . . i obietnice. Ten naród miał pierwszeństwo i z niego tylko miał być wybrany Kościół; niestety, większość stała się nieugięta w sercu swym i nie poznała czasu nawiedzenia swego; dlatego łaska Boża przeszła do Pogan, aby uzupełnić liczbę wybranych. (Marek 12:1-12; Mat. 23:1-3; 21:34-39; 20:1-16; Łuk. 19:12-27; Izaj. 5:7).

Brat Lalik, ze Stanów Zjednoczonych, wygłosił drugie kazanie, którego tytułem był: "Potok dający życie." Bardzo interesujące i pouczające były zdania wyrażone przez tego Brata. Powiedział między innymi: Od świątyni opisanej przez Ezechiela wyszły wody, które płynęły w kierunku okręgu wschodniego i wpadały do Morza Martwego, uzdrawiając je. W pozafigurze, gdy Kościół będzie skompletowany, „rzeka żywota i prawdy będzie płynąć na ziemi, orzeźwiając i uzdrawiając całą ludzkość. (Ezech. 47:1-12; Izaj. 55:1, 2; Zach. 14:8, 9; 13:1; Jan 7:37-39; Obj. 22:1, 2, 17).

Trzecie przemówienie było po francusku. Brat L.R. zatytułował swój wykład, "Słuchajmy Go." Podkreślił ważność słuchania Słowa Pańskiego, ponieważ w taki sposób można poznać wolę Bożą i zrozumieć Boskie wymagania względem nas. (Mat. 13:1-8; Żydów 11:1-40; 12:1-3.)

Brat Szewczyk, z Polski zakończył pierwszy dzień tej uczty duchowej wykładem pod tytułem "Imię Boże." Mówca zaznaczył, że w wielu wypadkach w Słowie Bożym imię "Jehowa" zostało przetłumaczone bezpodstawnie na słowo Pan. Jahwe lub Jehowa są imionami, które miały tak pozostać, a nie być oddane jako Pan. Jeden przykład takiego niesłusznego przetłumaczenia znajduje się w Psalmie 83:19. Mówca następnie zwrócił uwagę na fakt, że należy się mieć jak największe poszanowanie dla imienia Bożego. (2 Moj. 20:2; 5 Moj. 5:11; Ezech. 39:7; 1 Jan 3:1, 2; Żyd. 3:1-6)

W drugim dniu przewodniczył Brat M.R., który powołał do pierwszego wykładu Brata Juliusza Dąbka, z Polski. "Czasy Pogan" było tematem tego wykładu. Czasy Pogan są to czasy podczas których Bóg zezwala Poganom, rządzić światem. Pan powiedział, że gdy te czasy się skończą, Jeruzolima nie będzie już deptana przez Pogan, (Łuk. 21:24) co świadczy że czasy Pogan się skończyły. Ponadto, królestwa pogańskie, wyobrażone przez palce posągu, są rozsypane w kawałki. Te kawałki leżą jak plewo na boju w lecie. Oczekujemy teraz na ten wiatr, który rozniesie je tak, że nie będzie po nich śladu. (Dan. 2:35).

Drugim wykładem usłużył Brat Lalik, ze Stanów Zjednoczonych. Przemówił na temat: "Radość i wesele ludu Bożego." Mówca komentował te piękne słowa zawarte w Psalmie 122:6-9. Następnie przytoczył Psalm 27-my, gdzie jest napisane: "O jedno prosiłem Pana i o to zabiegam; abym mógł mieszkać w domu Pana po wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno Pana i dowiadywał się w świątyni Jego. (W. 4)

Po obiedzie, pierwszy wykład był wygłoszony po francusku. Zazwyczaj tak praktykujemy w każdym dniu Konwencji; jeden wykład jest po francusku, ze względu na naszą młodzież, która lepiej rozumie język, w którym się uczyła w szkole. Więc Brat W.M. przemówił na temat: "Trzy drogi." W obecnym czasie są tylko dwie drogi— jedna wąska, druga szeroka. (Mat. 7:13, 14). Wąska droga prowadzi do życia na poziomie duchowym, zaś szeroka droga wiedzie na zatracenie, czyli kończy się śmiercią. Brat mówca dodał, że trzecia droga się otworzy, gdy Królestwo Boże będzie ustanowione. O tej drodze wspomina Prorok, gdy mówi: "I będzie tam droga, którą nazwą Drogą Świętą; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi." (Izaj. 35:8).

Ostatni wykład wygłosił Brat Szewczyk. Treścią jego tematu było stworzenie człowieka i rozpatrywanie się w naszym systemie planetarnym. "Wysławiam Cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś," powiedział Psalmista (139:14) Ale cóż jest człowiek w porównaniu z niebem, które jest dziełem palców Bożych? (Ps. 8:4) Naprawdę, wielki jest nasz Bóg, który ustanowił prawa niebios i ziemi. (Jer. 33:25).

Podczas obu dni, po przerwie obiadowej, nasza młodzież prześpiewała kilka nabożnych pieśni, podnosząc nastrój duchowy, który istniał pośród Braterstwa. Wszystkie przysłane pozdrowienia były odcytane i zostało uchwalone aby te same pozdrowienia były przekazane przez łamy "Straży" i "Journal de Sion," Braciom i Siostram, którzy nie mogli uczestniczyć w tej uczcie duchowej.

Brat Antoni Papajak

ECHO Z JEDNODNIOWEJ KONWENCJI W Lens, Francja

14 lipca odbyła się, jak przewidziano, jednodniowa Konwencja w Lens. Dość dużo Braci i Sióstr się zjechało, pomimo, że to był czas wakacyjny. Kiedy świat spędzał czas na przyjemnościach cielesnych, lud Boży wolał wykorzystać czas dla swego duchowego dobra, szukając te rzeczy, które są w górze, a nie te, które są na ziemi. Lud Boży rozumie, że jego czas jest poświęcony Bogu i nie ma prawa go używać na rzeczy, które nie są związane z jego poświęceniem. Apostoł Paweł powiada, że mamy odkupować czas, bo dni złe są. (Efezów 5:16). Nie mamy więc go tracić na rzeczy, które nie są ku naszemu rozwojowi duchowemu. Dlatego też Bracia i Siostry zgromadzili się, aby nabrać nowych sił duchowych, potrzebnych do naśladowania Mistrza, i do wykonania swego poświęcenia.

Przewodniczący, którym był Brat D.A., powitał wszystkich uczestników, i, komentując tekst Manny na ten dzień, przypomniał wszystkim jedno postanowienie Brata Russell'a które było, aby nie mówić źle o nikim.

W tym dniu cztery wykłady były wygłoszone, trzy po polsku i jeden po francusku. Wszystkie były przetłumaczone. Były nawet tłumaczone po angielsku, gdyż jedna Siostra z Ameryki, Joanne Lanske, i córka Braterstwa Binns, z Anglii, były obecne na tej Konwencji. Do pierwszego wykładu był zaproszony brat J. Dąbek, z Polski. Przemówił na temat: "Księga otworzona." Jan widział księgę zapieczętowaną siedmioma pieczęciami. (Obj. 5:5) Nasz Pan, Jezus Chrystus, jako Lew z pokolenia Judy, który zwyciężył, mógł otworzyć tę księgę. W miarę, jak On ją otwierał, odpieczętowując ją stopniowo, księga mogła być czytana i rozumiana. (Obj. 1:3; 5:6-12).

Następnie był powołany Brat K.A., który przemówił na temat "Skłonność do posłuszeństwa przez napomnienie." Mówca wspominał o wydarzeniach jakie mają dzisiaj miejsce zgodnie z przepowiedniami biblijnymi, i zachęcał uczestników do większej pobożności i świętości. "Ponieważ to wszystko ma ulec zagładzie jakimż wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności", mówi i nam Apostoł Piotr. (2 Piotr 3:7-12; Psalm 46:2-7; Łuk. 21:28).

Po obiedzie Brat L.R. przemówił po francusku na temat "Wypróbowany i nienaganny pracownik." (2 Tym. 2:15) Brat Mówca szczególnie zwrócił uwagę na fakt, że każde dziecko Boże powinno pilnie badać Słowo Prawdy i przestrzegać je. (Ps. 1:2; 119:97).

Ostatnim wykładem usłużył Brat P.A. Za temat obrał "Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele."

(Ps. 30:6) Wieczór rozpoczął się w Edenie, gdy nasi pierwsi rodzice zgrzeszyli. Następnie przysła noc ignorancji i zaślepienia. Obecnie ona ustępuje, gdyż nasz Pan przyszedł i nowy dzień już świta. W poranku tego nowego dnia, ludzkość dozna wielkiej radości. (Łuk. 12:38; Mat. 25:6; 1 Tes. 5:2)

Młodzież, choć nieliczna, prześpiewała kilka pieśni po obiedzie, ku zadowoleniu wszystkich. Przysłane pozdrowienia były przeczytane. Zadecydowano przy końcu Konwencji, aby przekazać bratnie pozdrowienie tym, co nie mogli przybyć i aby złożyć niniejszy raport z tej uczty duchowej.

Brat Antoni Papajak

RAPORT Z KONWENCJI We FLERS, FRANCJA

Drogo umiłowani w Panu, Bracia i Siostry:

Pragniemy podzielić się w Wami radością i błogosławieństwami otrzymanymi na dwudniowej uczcie duchowej, którą, z łaski Pana, mieliśmy przywilej urządzić w mieście Flers 31 października i 1 listopada. Te dwa dni, wolne od pracy, postanowiliśmy wykorzystać i zgromadzić się z ludem Bożym aby wspólnie chwalić i uwielbić naszego Ojca niebieskiego i Jezusa, Syna Jego.

Bóg hojnie błogosławił nam. Atmosfera była bardzo przyjemną; na twarzach uczestników odbijały się radość, zadowolenie. Do tego wielce przyczyniły się budujące i zachęcające wykłady, jak również piękne duchowe pieśni młodzieży.

Było nam bardzo przyjemnie gościć Braci i Sióstr z Anglii i Polski. Braterstwo wszystkich nas bardzo serdecznie ugościli podczas tych dwu dni. Bardzo oceniamy ich pracę przygotowawczą na tę konwencję i za różne usługi podczas tej uczty duchowej. Niech nasz Ojciec Niebieski hojnie im wynagrodzi za to. (Żyd. 6:10)

Otrzymaliśmy też wiele pozdrowień i życzeń od Braterstwa z Francji jak i z zagranicy, za które serdecznie dziękujemy i nawzajem wszyscy uczestnicy prosili aby podzielić się błogosławieństwami otrzymanymi na tej uczcie duchowej i też przesłać miłym w Panu nasze serdeczne pozdrowienie i bratnią miłość.

Jeszcze raz dziękujemy Bogu, Ojcu naszemu, za otrzymane błogosławieństwa, polecając siebie i Was wszystkich, drodzy Bracia i Siostry, Jego miłościwej opiece.

Za uczestników Konwencji

Wasz Brat w Panu, Franciszek Woźniak

* * *

Pamiętaj, że są nieszczęśliwszy od ciebie, a jednak nie upadają na duchu.

PIĘĆ CHLEBÓW I DWIE RYBY

Mar. 6:30-44

“Rzekł im Jezus, Jamci jest on chleb żywota.” —
Jan. 6:35.

Gdy dwunastu Apostołów powróciło do Jezusa, oni wykrzyknęli, “Panie, nawet demoni poddają się nam w imię Twoje!” Lecz Pan rzekł do nich, Nie radujcie się z tego, lecz niech waszą szczególną radością będzie, że imiona wasze są zapisane w niebie. Oni odpowiedzieli Jezusowi wszystko co zdziałali i czego nauczali. Ponieważ było tam wiele ludzi, Pan wziął Apostołów na miejsce pustynne aby odpoczęli. Było tak wielu tych co przychodzili i odchodzili, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Więc odpłynęli osobno łodzią na miejsce pustynne. Lecz tłum, powiadomiony o tym, zbiegł się tam pieśzo z różnych miast.

Jezus nie był tak starannym o siebie. Jego całe życie było poświęcone; składał je żywą ofiarą w boskiej służbie, w dawaniu pokarmu owcom stada Jehowy, i naturalnie, także swym własnym owcom, ponieważ wszystkie co były Ojca były także Jego. Spoglądając na ten tłum, przejęło go głębokie współczucie dla nich.

Niejeden zapytałby, czy oni nie mieli synagogów i regularne czytania Pisma Świętego? Czy oni nie mieli nauczonych w Piśmie, Faryzeuszów, kapłanów i Lewitów? Jak oni mogli być bez duszpasterza? Otóż oni odczuwali duchowy głód, którego formy, ceremonie, rytuały i ciężary kładzone na nich, nie mogły zaspokoić. Oni odczuwali brak tego “Chleba Żywota” który Jezus posiadał, którym Jezus był, ponieważ On był uosobieniem prawdy. Więc dlaczego oni ją nie przyjęli? Co było ich obrotą? Oni byli związani przesadami, uprzedzeniami, tradycjami dalekiej przeszłości.

Czy oni nie często zapytywali, “Czy który z nauczonych w Piśmie i Faryzeusze uwierzyli w niego? Czy nasi wodzowie rzeczywiście wiedzą, że to naprawdę jest Chrystus? Zwykły lud zawsze odwoływał się do uczonych. Uczni, przeto, mają większą odpowiedzialność. Jezus oświadczył o nich, “Wzięliście klucz umiejętności; sami nie weszliście a tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście. — Łuk. 11:52.

I czy to nie jest, w wielkiej mierze, także prawdą dziś? W świeckich uczelniach i nawet z kazalnicy oświadczone jest, że Biblia nie jest tym Boskim poselstwem, o którym Jezus i Apostołowie świadczili że jest. Oni mówią ludziom,

że Mojżesz i prorocy nie pisali tych ksiąg, przypisywane im; więc pośrednio powiadają, że Jezus i Apostołowie byli zwiedzeni gdy Jezus powiedział, “Mojżesz napisał o mnie,” i że prorocy Izajasz i Jeremiasz mówili tak i tak. Przeto, ludzie stawiają się coraz więcej niewierzącymi względem Biblii.

Lecz co ci wielcy i nauczyciele dzisiejsi dadzą temu tłumowi jako duszę-zadowalającą część? O! oni mówią nam, “Dobrą nowiną, Ewangelią jest to: Wasi przodkowie byli małpami; prawo Ewolucji ma przewagę. W rezultacie tego, doszliśmy tak daleko jak jesteśmy. Nie potrzebujemy Zbawiciela dlatego, że nie mieliśmy upadku. Nie mamy Odkupiciela dlatego, że gdybyśmy byli przywrócenii do naszego oryginalnego stanu, to zrobiłoby z nas małpy. Bóg dozwolił prawu Ewolucji działać w was i dzieciach waszych. Tak więc żyjecie w swoich dzieciach i z czasem osiągnięcie bardzo wysoki poziom egzystencji— nie że wy będziecie mieli świadomość tego ponieważ będziecie umarłymi, lecz zamiast tego, dzieci wasze będą miały tą radość.

Co takiego jest w tym do zaspokojenia głodu duszy? W ogóle, nic! Nie dziw, że lament powstaje w całym Chrześcijaństwie, że ludzie już nie dbają chodzić do kościoła; ledwo można ich przekupić by poszli, przynęcając ich różnymi atrakcjami, jak piękną muzyką, utalentowanym chórem a nawet różnymi rozrywkami i światowymi przynętami. Niestety! to co potrzebujemy jest by wszyscy z ludu Bożego powinni połączyć swoje serca i głosy w obwieszczeniu Ewangelii, którą Jezus i Apostołowie nauczali— Ewangelię królestwa— Mesjaszowe królestwo i chwalebne dzieło, które ono dokonano dla ludzkości i jakim chwalebnym przywilejem będzie otrzymanie udziału w tym królestwie. Z pewnością wtenczas uczęszczanie do kościoła będzie lepsze i to bez żadnych światowych atrakcyj, które obecnie są uważane za konieczne. Więc z jednym sercem i jednym umysłem powrócmy do poselstwa Ewangelii Nowego Testamentu.

Sympatia Jezusa

Te tłumy, w swym entuzjazmie podróżowania daleko od domu bez właściwego zaopatrzenia się w żywność. Uczniowie nalegali by zgromadzonych rozpuścić aby w okolicznych osadach

dach i wsiach mogli kupić sobie coś do jedzenia. Lecz Jezus rzekł im: "Wy dajcie im jeść." Lecz oni oświadczyli że nie mają nic takiego czym mogliby nakarmić tak wielu a nawet gdyby mieli pójść kupić kosztowałoby dużo nawet za jedną zadawalającą porcję.

W końcu oni znaleźli pięć chlebów i dwie rybki. Wtedy Jezus polecił im posadzić wszystkich gromadami na trawie; i te pięć chlebów i dwie ryby, pod niebieskim błogosławieństwem były rozdzielane wielokrotnie aż wszyscy najedli się do sytości; było ich około 5,000. I zebrano jeszcze dwanaście pełnych koszyków ułomków i ostatki z ryb.

Ten wspaniały cud nie tylko poświadczył sympatię naszego Pana lecz także świadczył o boskiej mocy znajdującej się w Wielkim Nauczycielu; lecz w tym zawiera się jeszcze jedna lekcja dla nas. Tak jak wszystkie cuda, które Jezus dokonał, ten był jeszcze jednym przeblyskiem lub ilustracją Jego nadchodzącej chwały i przyszłych błogosławieństw. Ten, który dostarczył pożywienia dla 5,000, wkrótce będzie Wielkim Królem Chwały, którego królestwo obejmie całą Ziemię, ku błogosławieństwu i pokrzepieniu ludzkości.

Ten cud mówi nam o mocy, którą nasz Pan wtedy będzie miał w zaopatrzeniu ludzkości we wszystko co do życia potrzebne. Chociaż nie spodziewamy się, że podczas Chrystusowego królowania, świat będzie żywiony w cu-

downy sposób, lecz raczej, zgodnie z Pismem Świętym "Ziemia wyda urodzaj swój;" "I przywołam zboża, i rozmnoże je," itd., itd. Lecz szczególnie to nakarmienie tłumów przypomina nam fakt zaświadczony w naszym tekście, że Jezus jest Chlebem Żywota—"boskim zaopatrzeniem na potrzeby całego świata.

"JAM JEST CHLEB ŻYWOTA"

Tak jak kościół obecnie korzysta z zasługi ofiary Chrystusa, i staje się członkiem Jego ciała, jednym chlebem, przeto są uczynieni uczestnikami żywota wiecznego przez Niego, więc w słusznym czasie Bożym, ten chleb z nieba będzie karmił wszystkie narody ziemi. Podczas tego tysiąca lat jego panowania, ten chleb żywota będzie hojnie rozdawany. Tym chlebem żywota jest prawda—zwłaszcza prawda odnosząca się i mająca łączność z wielkim odkupnym dziełem Jezusa. On będzie tym Chlebem żywota dla świata, ponieważ On kupił świat ofiarą swego własnego życia. Z tego Chleba, który zstąpił z nieba, oni będą mogli obficie karmić się nim i żyć.

Kościół jednak, w obecnym czasie, ma inny przywilej, w którym świat w przyszłości nie będzie miał udziału, i to jest przedstawione w "kielichu" Pana, Jego "kielich" przedstawia przywilej cierpienia z Nim i stania się Jego współdziedzicami w królestwie. W.T. 5087 — sierp. 1912.

OBECNOŚĆ SYNA CZŁOWIECZEGO

(Dokończenie)

Tutaj jesteśmy upewnieni, że niemy będzie śpiewał a ślepy będzie widział, "albowiem wody na puszczy wynikną, a potoki na pustyniach." Pewne małe obszary pustynnej ziemi są dzisiaj nawadniane wodą sprowadzoną na długie odległości w tym celu, lecz to nie spowodowało niemego do śpiewania a ślepego do widzenia. Jesteśmy poinformowani, że głęboko w dół, przynajmniej pewnych pustyni świata, znajdują się olbrzymie ilości wody, lecz one jeszcze nie wytrysły aby nawodnić wysuszoną ziemię powyżej. Chociaż sporo z tego pocieszającego proroctwa Izajaszowego jest niewątpliwie symbolicznym, jednak wiemy, iż w słusznym czasie odkupieni przez Pana powrócą i przyjdą do Syjonu, uwielbionego Chrystusa, i otrzymają radość i wesele, a smutek i żalność uciecze. Lecz to nie może zaistnieć, aż klasa Syjonu będzie kompletna. Wtedy "zakon wyj-

dzie z Syjonu, a słowo Pańskie z Jeruzalemu." — Mich. 4:1-4.

Nowe Przymierze

Przez Proroka Jeremiasza Pan obiecał uczynić "przymierze nowe" z domem Izraelskim i z domem Judzkim. Wynikiem tego przymierza, wskazuje obietnica, miało być Boskie prawo, napisane na sercach ludzkich. To jest jeszcze jedna obietnica o restytucji, która się dotąd nie wypełniła. Nikt dotychczas nie jest przywracany do zdrowia umysłowego i fizycznego; ani prawo Boże nie jest pisane na sercach ludzkich. Jednak radujemy się w tej upewnijającej obietnicy, która wskazuje tak wyraźnie, iż jest to Boskim postanowieniem, by przywrócić rodzaj ludzki do tej pierwotnej umysłowej, moralnej i fizycznej doskonałości, jaką posiadał Adam gdy był stworzony na wyobrażenie Boże.

Grupa Królestwa

Wydaje się oczywiście że powrót, czyli przyjsie Pańskie, wymienione przez Św. Piotra w Dziejach Ap. 3:19-23, ma swoje właściwe otoczenie wśród tych prorocstw które opisują — nie dzieło przygotowania, jakie jest przeprowadzone w pierwszych latach Jego obecności, lecz istotne osiągnięcia tegoż Królestwa, związanie Szatana, powstanie umarłych, dzieło dnia sądnego, itd. Zachowując te różne aspekty wtórej obecności Mistrza w pamięci i dobrze rozbieając Słowo prawdy by czynić właściwe zastosowanie prorocstw odnoszących się do nich, kończy się piękną prostotą i harmonią.

Ważną uwagą dla wszystkiego poświęconego ludu Pańskiego jest, aby kontynuowali swoje dzieło ofiarowania ciała i jego interesów gdy kładą swe życie w wielkiej sprawie Bożej której się poświęcili. Wiemy o tym tylko po części, ale wiemy, że musimy być wiernymi aż do śmierci ażeby otrzymać koronę żywota i królować z Chrystusem tysiąc lat. — Obj. 2:10; 20:6.

The Dawn, April, 1974.

SPROSTOWANIE

W Straży, na listopad-grudzień, na str. 91, w pierwszej kolumnie, w pierwszym paragrafie, w siódmej linii, powinno być: jako Chrystus Pan mocą Bożą zmartwychwstał, tak i my, mocą Jego (Boga) wzbudzeni będziemy.

U W A G A

Podajemy Braterstwu do wiadomości, że Brat Jan Jezuit, Sekretarz Finansowy Pracy Międzyzborowej, obecnie zamieszkuje pod nowym adresem, mianowicie: Jan Jezuit, 4500 S. Kedvale Ave., Chicago, Ill. 60632. Telefon: 523-1029.

Szczęśliwym nie może być człowiek sam. Im wyższe i i szlachetniejsze ma serce, tym bardziej chciałby się podzielić z kimś darami losu. (Mickiewicz).

Kto przywyknie do złego
Ten unika dobrego.

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Konkordancja Biblijna	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pieśni Brzasku tysiąclecia płócienna opr.	2.00

Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchiwa modlitwy?	.15
O Nieomylności Papieży	.15
Manna, skórkowa opr.	2.00
Boski Plan Wieków, 1-szy tom, 416 stronic; dzieło bardzo cenne	1.00
Pytania do 1-go tomu— dla ułatwienia w studiowaniu tegoż	.35
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem 5-ty tom Wykładów Pisma Św.	1.25
Nowe Stworzenie— 6-ty tom wykładów Pisma Św.	1.25
Pytania do Tomu 6-go	.35
Blask Nowego Wieku— dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.00
Straż— dwumiesięcznik, w formie zeszytowej Roczna prenumerata	1.00
Oto Król Wasz— dzieło traktuje o wtórym przyjsiu Chrystusa	.50
Raport Piłata do Ces. Tyberiusza	.15
Gdzie są umarli?	.10

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Bardzo interesujące i pouczające Odczyty na podstawie Pisma Św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacyj:

Baltimore, Md.	WBMD	750 kil. od 12:00-12:15 popoł.
Boston, Mass.	WWEL	1430 kil. od 7:15-7:30 rano
Chicago, Ill.	WOPA	1490 kil. od 8:15-8:30 rano
Garden City, Mich	WIID	1090 kil. od 2:45-3:00 popoł.
Grand Rapids, Mich.	WFUR	1570 kil. od 7:15-7:30 rano
E. Longmeadow, Mass.	WTYM	1600 kil. od 7:15-7:30 rano
Hayward, Wis.	WHSM	910 kil. od 9:30-9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1010 kil. od 8:45-9:00 rano
Ware, Mass.	WARE	1250 kil. od 7:45-8:00 rano
Miami, Florida	WRHC	1220 kil. od 1:30-1:45 popoł.
Milwaukee, Wis.	WYLO	540 kil. od 11:30-11:45 rano
Minneapolis, Minn.	KUXL	1570 kil. od 1:30-1:45 popoł.
Niagara Falls, N.Y.	WHLA	1290 kil. od 9:45-10:00 rano
New York, N.Y.	WBNX	1550 kil. od 8:30-8:45 rano
Westfield, Mass.	WDEW	1380 kil. od 10:45-11:00 rano
West Hartford, Conn	WEXT	1570 kil. od 8:45-9:00 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

NEKROLOGIA

Br. Wojciech Stec, Chicago, Ill.	(w grudniu)
Br. A. Burtka, Detroit, Mich.	(w grudniu)
Br. Jan Zasadniński, Chicago, Ill.	(w wrześniu)
Sio. W. Listwan, Dearborn, Mich.	(w listopadzie)